

GRZEGORZ CHAJKO

## ŚWIĘTY JÓZEF BILCZEWSKI ARCYBISKUP LWOWSKI

Należał do grona największych Polaków w okresie autonomii galicyjskiej oraz w procesie kształtowania się państwa polskiego. O jego wielkości już za życia głośno mówiło się w środowisku archidiecezji lwowskiej, a wieść o jego niezłomnej postawie duszpasterza i patrioty szybko obiegła cały kraj. Udzielał się nie tylko na płaszczyźnie życia kościelnego, ale równie czynny udział brał w życiu politycznym i społecznym.

Obejmując zarząd archidiecezją lwowską, Józef Bilczewski liczył zaledwie 40 lat, ale był człowiekiem gruntownie wykształconym poprzez studia w Wiedniu, Rzymie i Paryżu. Lata edukacji pozwoliły mu na zapoznanie się z zachodnioeuropejską myślą społeczną. Dostrzegał zmieniające się stosunki społeczne, doceniał wagę przeobrażeń i nieuchronność większego udziału w życiu społecznym i politycznym niższych warstw społeczeństwa. Swoje obowiązki metropolity traktował jako misję, którą powinien spełniać ze szczególną gorliwością dla dobra Kościoła katolickiego. Z tego też założenia wynikało jego podejście do kwestii społecznej, którą uważał za element decydujący we współczesnych mu stosunkach polityczno-społecznych. Do jego najważniejszych wystąpień w tej kwestii należał list pasterski „W sprawie społecznej” z 1903 roku, wydany po strajku robotniczym i rolnym w roku poprzednim<sup>1</sup>. Myśli w nim zawarte oparł na encyklikach papieża Leona XIII. Arcybiskup skrytykował socjalizm i jego recepty na uzdrowienie systemu społecznego, jednocześnie omawiając najważniejsze chrześcijańskie zasady społeczne, takie jak: chrześcijańskie pojęcie społeczeństwa, władzy, własności, wolności. Przedstawił wartość pracy rękodzielniczej i zwrócił uwagę na samopomoc. Planował stworzenie stałej organizacji ożywiającej i prowadzącej życie katolickie oraz społeczne. Proponował także liczne środki naprawcze w postaci nauk katechizmowych, sprawowania sakramentów św., rozbudowy i tworzenia placówek duszpasterskich, ochronek, bractw, stowarzyszeń zawodowych, czytelni ludowych, kas pożyczkowych czy też porad prawnych<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> M. Dębowska, *Akcja społeczna w archidiecezji lwowskiej za rządów arcybiskupa Józefa Bilczewskiego (1901–1923)*, [w:] *Archiwa, biblioteki i muzea kościelne* [dalej cyt. ABMK], t. 61, Lublin 1992, s. 267–268.

<sup>2</sup> M. Tarnawski, *Arcybiskup Józef Bilczewski. Krótki rys życia i prac*, Kraków 1991, s. 94–95.

Do akcji społecznej starał się pozyskać jak największą grupę ludzi, a przede wszystkim duchowieństwo swojej archidiecezji. Postulował poszerzenie pracy kościelnej księży także o pracę na niwie społecznej. W tym celu organizował w swoim pałacu kursy społeczne w formie kilkudniowych spotkań połączonych z szeregiem odczytów i dyskusji. Dodatkowo zapraszał do seminarium z referatami wybitnych działaczy społecznych, jak np. ks. Stanisława Adamskiego z Poznania<sup>3</sup>. Krzewienie idei społecznych wśród kleryków i księży archidiecezji lwowskiej prowadził konsekwentnie do końca swego życia, a dzieło to po jego śmierci z powodzeniem kontynuował jego następcą abp Bolesław Twardowski.

Kwestia społeczna w okresie rządów arcybiskupa Bilczewskiego poruszana była bardzo często przez socjalistów, którzy uważali, że przyczyną biedy jest wyłącznie zły system ekonomiczny. Z tym zdaniem nie zgadzał się lwowski metropolita i miał dużo racji. Dowodził on, że kwestia socjalna nie jest wyłącznie sprawą ekonomii, ale przede wszystkim kwestią religii i moralności. Uważał, że „nie wystarczy podnieść płacę robotnikom i czas pracy im skrócić, skutecznie poprawią oni swój los dopiero wtedy, gdy urobią się na chrześcijan godnych tego imienia, pobożnych, zapobiegliwych skromnych, oszczędnych, cierpliwych”<sup>4</sup>. Według Bilczewskiego przyczyna trudnej sytuacji społecznej leżała w braku jedności i harmonii w społeczeństwie oraz w braku współpracy i wzajemnej odpowiedzialności poszczególnych warstw społeczeństwa. Sposób na krzewienie katolickiej myśli społecznej lwowski hierarcha znalazł w oficjalnej nauce Kościoła oraz w zdecydowanym odrzuceniu kwestii społecznej w ujęciu socjalistów.

Podstawą nauczania metropolity lwowskiego było przekonanie o tożsamości interesów społeczeństwa galicyjskiego, przeważnie katolickiego, z interesami Kościoła katolickiego. Obawiał się jednak, że na skutek przemian i równocześnie nieugruntowania zasad katolickich mogłaby być zagrożona misja Kościoła. Wykładając naukę społeczną Kościoła, abp Bilczewski chciał uporządkować mentalność ludzi zbałamuconych działalnością radykalnych stronnictw oraz głoszonych przez nie poglądów. Starał się też rozpowszechnić w społeczeństwie cele i zadania w tej sprawie. Nie popierał, ale też i nie potępił publicznie partii ludowych. Dotyczy to także ks. Stanisława Stojalowskiego, którego oskarżano o krytyczny stosunek do duchowieństwa i rozniecanie nienawiści stanowych poprzez poruszanie i podkreślanie krzywd wyrządzanych chłopom. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości opowiedział się za demokratyzacją się społeczeństwa, ale uważał też, że żadnemu stanowi nie należą się jakieś szczególne preferencje i że wszystkie mają jednakowe prawo do udziału w rządach państwem<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Tamże, s. 96–97.

<sup>4</sup> M. Dębowska, *Akcja społeczna...*, dz. cyt., s. 269.

<sup>5</sup> Tamże, s. 270–273.

W swoich działaniach zmierzających do uregulowania spraw społecznych poruszał także kwestie związane z grupami najliczniejszymi w Galicji – robotnikami i rolnikami. Tak więc zdaniem arcybiskupa, w przypadku dnia pracy jego długość powinna być dostosowana do rodzaju i warunków pracy i nie powinien on trwać dłużej, niż pozwalają na to siły. Wzywał wielokrotnie w swoich listach pasterskich do sprawiedliwego wynagradzania robotników fabrycznych i rolnych. Postulował również, powołując się na papieża Leona XIII, utworzenie stowarzyszeń zawodowych, które działałyby w obronie i interesie robotników<sup>6</sup>.

Według arcybiskupa Bilczewskiego podstawą organizacji nowoczesnego społeczeństwa były stowarzyszenia zawodowe. Chciał on, aby w stowarzyszenia łączyli się nie tylko robotnicy, ale także całe społeczeństwo. Organizacje tego typu nie były niczym nowym, gdyż już od 1869 r. działało we Lwowie chrześcijańskie stowarzyszenie kulturalno-oświatowe rzemieślników „Gwiazda”, a większa ilość takich organizacji powstawała pod koniec XIX wieku. Brakowało im jednakże centrum koordynującego prace, a przeszkadzało zbyt duże rozproszenie. Opiekę nad stowarzyszeniami robotniczymi i rzemieślniczymi sprawowali duchowni. Dlatego też Józef Bilczewski popierał tego typu przedsięwzięcia. Podobnie rzecz się miała ze związkami zawodowymi. Arcybiskup popierał je, mimo że posiadały charakter czysto klasowy, a głównym ich celem była walka o poprawę materialnego bytu robotników. Liczył on bowiem, że katolickie związki zawodowe wyeliminują związki socjalistyczne. Metropolita lwowski domagał się od katolickich związków zawodowych zachowania charakteru katolickiego, świadomości obowiązków względem swojego narodu i przestrzegania sprawiedliwości społecznej<sup>7</sup>.

Nauka społeczna głoszona przez Józefa Bilczewskiego nie była ani oryginalna, ani nowatorska, ale swoje korzenie miała głęboko osadzone w nurcie oficjalnej nauki Kościoła i w niczym nie wykraczała poza te ramy. Uważał on bowiem, że obowiązkiem biskupa katolickiego jest potwierdzać to, co Kościół potwierdza, a potępiać to, co on potępia<sup>8</sup>. Poprzez jasny wykład pewnych założeń i wytycznych, skierowanych do duchowieństwa i wiernych w ramach programu duszpasterskiego, doprowadził do dostosowania społecznej nauki Kościoła do warunków galicyjskich oraz do zapoznania z nią ogółu społeczeństwa<sup>9</sup>.

Ale kwestie społeczne, którymi Święty się zajmował, nie były jedynymi. Jego działania skierowane były przede wszystkim na płaszczyznę życia kościelnego. Już na samym początku swoich rządów musiał zmierzyć się z problemem planowanego podziału archidiecezji lwowskiej na diecezje lwowską i tarnopolską. Przeciwwstawił

<sup>6</sup> Tamże, s. 277–278.

<sup>7</sup> Tamże, s. 342–343, 348–349.

<sup>8</sup> Tamże, s. 280.

<sup>9</sup> Tamże.

się temu pomysłowi z całą stanowczością, co zyskało uznanie i poparcie w Watykanie. Uznał, że można się zgodzić na utworzenie diecezji w Stanisławowie, ale nie w Tarnopolu. Problem podziału powracał po wojnie polsko-bolszewickiej, ale już nie z taką siłą, a po śmierci abp. Bilczewskiego abp B. Twardowski, idący śladami swego wielkiego poprzednika, odrzucał wszystkie projekty<sup>10</sup>.

Kolejnym problemem, jaki arcybiskup zastał po objęciu urzędu, był brak duchowieństwa, które by prowadziło wiernych obrządku łacińskiego. Na skutek małej ilości księży oraz braku dostatecznej liczby kościołów i kaplic, bardzo często następowały przejścia z obrządku łacińskiego do greckokatolickiego, który niemal w każdej miejscowości posiadał cerkiew. Wierni, niemal zawsze Polacy–łacinnicy, mając zdecydowanie bliżej do cerkwi, uczęszczali tam na nabożeństwa, przez co ulegali również wynarodowieniu. Takiemu smutnemu stanowi rzeczy starał się zapobiec arcybiskup Bilczewski. Wezwał więc wiernych, by modlili się o liczne i dobre powołania kapłańskie. Jego apele przyniosły spodziewane efekty. W chwili, gdy rozpoczynał urzędowanie w seminarium, zastał 79 kleryków, a w roku 1914 miał ich już 134. Te liczby niech mówią same za siebie. Aby pomieścić taką liczbę adeptów do stanu duchownego, podjął się budowy nowego gmachu seminarium, którą przerwała I wojna światowa, a prace już po śmierci metropolity ukończył abp Twardowski. Pomiędzy świętym Arcybiskupem a podległymi mu klerykami istniała istnie ojcowsko-synowska więź, a klerycy zawsze mogli zwracać się do niego o poradę i pomoc. Dbał on także o poziom naukowy przyszłych księży. W ciągu swej posługi pasterskiej skierował na studia zagraniczne 26 księży i niejednokrotnie wspomagał ich finansowo<sup>11</sup>.

Kształcenie i poszerzenie grona przyszłych duchownych nie mogły pozostać bez wpływu na wzrost liczby placówek duszpasterskich, zwłaszcza że dotychczas ginęły one w bardzo rozbudowanej sieci placówek obrządku greckiego. Zwiększenie ich liczby miało prócz religijnego także cel narodowościowy, gdyż poprzez wzrost liczby parafii, kościołów i kaplic następowało pobudzenie polskiej świadomości narodowej. Poprzez takie działanie abp Bilczewski nie doprowadzał bynajmniej do wzrostu antagonizmów między obrządkami, ale starał się umocnić „swoj” stan posiadania. Nie przejawiał także niechęci wobec Ukraińców czy też Żydów, gdyż wspierał ich zawsze w razie potrzeby<sup>12</sup>. Arcybiskup Bilczewski nie żałował pieniędzy na budowę obiektów sakralnych, a dodatkowo udostępniał przygotowane na ten cel plany budowy kościołów i kaplic, które zgłaszający się chętni księża, budujący kościoły czy też kaplice, mogli bezpłatnie wykorzystywać. W ten sposób za jego życia zbudowano imponującą liczbę 328 kościołów i kaplic filialnych

<sup>10</sup> B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (968–1939)* [w:] ABMK, t. 22, Lublin 1971, s. 341–348.

<sup>11</sup> M. Tarnawski, *Arcybiskup Józef Bilczewski*, dz. cyt., s. 29–32.

<sup>12</sup> W. Urban, *Sluga Boży Józef Bilczewski Arcybiskup-Metropolita Lwowski 1860–1923*, Wrocław 1977, s. 113–114.

oraz utworzono 21 parafii i 96 ekspozytur. Do rangi symbolu urósł zbudowany kosztem wielkiego Arcybiskupa kościół pod wezwaniem św. Elżbiety we Lwowie. Piękna, monumentalna budowla w stylu gotyckim, wzniesiona przy dworcu kolejowym, po dziś dzień budzi uznanie i zachwyt odwiedzających to polskie miasto. Józef Bilczewski poświęcił w 1905 r. kamień węgielny, a już w 1911 r. całą budowlę<sup>13</sup>.

Same jednak świątynie, czy to majestatyczne w miastach, czy uboższe na prowincji, nie mogły funkcjonować bez obecności w nim wiernych. Arcybiskup Bilczewski wybrał dwie, jak się okazało bardzo skuteczne metody, do ożywienia religijności wiernych i lepszego pozyskania ich dla Kościoła. Były to wizytacje kanońskie oraz listy pasterskie. Wizytacje pasterskie dawały mu możliwość bliskiego kontaktu z wiernymi, ich parafiami oraz problemami. Wizytacje dokonywał w różnych porach roku, docierając do wszystkich miejscowości, w których znajdowały się kościoły lub kaplice. Odwiedzał poza tym szkoły, ochronki i inne instytucje, z przyjemnością odpowiadał na każde zaproszenie miejscowej ludności. Każdego dnia głosił po kilka przemówień. Swoją życzliwą postawą potrafił pozyskać sympatię nawet zacierzwionych radykałów ukraińskich. Podczas wizytacji licznie zebranych wiernych bierzmował i egzaminował z katechizmu dzieci oraz dorosłych<sup>14</sup>.

Inną formą kontaktu z wiernymi były liczne odezwy i listy pasterskie, zawsze przez niego samego redagowane, które poruszały w prosty i jasny sposób, zrozumiałe dla każdego, najważniejsze prawdy i zagadnienia. Listy te zostały wydane w trzech tomach w 1908, 1922 i 1924 roku. Przetłumaczono je na kilka języków<sup>15</sup>.

Szczególne znaczenie w czasie jego rządów zyskał kult Najświętszego Sakramentu. Już na samym początku objęcia stolicy arcybiskupiej, bo w 1902 r., wydał list pasterski „O Najświętszym Sakramencie”, a potem także poprzez liczne instrukcje i odezwy wzywał do czci Pana Jezusa. Swoim wezwaniem pobudził nie tylko wiernych, ale również swoich księży, którzy założyli Stowarzyszenie Kapłanów Adoracji Najświętszego Sakramentu i zobowiązali się do cotygodniowej godzinnej adoracji oraz do wydawania miesięcznika. Inicjatywa duchowieństwa uzyskała aprobatę i pełne uznanie arcybiskupa Bilczewskiego<sup>16</sup>.

Szczególnym nabożeństwem darzył święty Arcybiskup Matkę Bożą. Jej kult szerzył również przez cały swój 23-letni pontyfikat. Już w 1904 r., w 50. rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny, zorganizował Kongres Mariologiczny we Lwowie. Jego kulminacyjnym momentem była uroczysta procesja wokół rynku lwowskiego, na której niesiono obraz Matki

<sup>13</sup> Tamże, s. 37.

<sup>14</sup> Tamże, s. 38–41.

<sup>15</sup> J. Bilczewski, *Listy pasterskie i mowy okolicznościowe*, t. 1, Mikołów – Warszawa 1908; tenże, *Listy pasterskie, odezwy, kazania i mowy okolicznościowe*, t. 2–3, Lwów 1922–1924; W. Urban, *Szkice z dziejów archidiecezji lwowskiej i jej duszpasterstwa*, Rzym 1984, s. 157.

<sup>16</sup> M. Tarnawski, *Arcybiskup Józef Bilczewski...*, dz. cyt., s. 52–53.

Bożej Łaskawej z katedry lwowskiej. W procesji uczestniczyły tłumy wiernych oraz liczni dostojnicy świeccy i duchowni. Dwa lata później hucznie obchodzono 250. rocznicę ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza. Na specjalne życzenie Arcypasterza przeniesiono je na 1 maja – główną uroczystość Bractwa Królowej Korony Polskiej i pamiątkowe święto Najświętszej Panny Łaskawej, aby jeszcze bardziej podnieść znaczenie obchodów<sup>17</sup>.

Następnym przejawem kultu Matki Bożej są koronacje Jej obrazów, których arcybiskup Bilczewski dokonał we Lwowie i Kochawinie. Pierwszy z wymienionych, obraz Matki Boskiej Pocieszenia czczony do czasu II wojny światowej w lwowskim kościele oo. Jezuitów, koronował na placu Mariackim w obecności licznie zgromadzonych wiernych w 1905 r.<sup>18</sup>. W podobnej atmosferze koronami zwieńczył lwowski hierarcha obraz Matki Bożej w Kochawinie w 1912 roku. Przed Jej wizerunkiem modlili się polscy królowie: Władysław IV, Jan Kazimierz i Jan III Sobieski. Przed nim także Stefan Czarnecki dziękował za zwycięstwo nad wojskami Rakoczego<sup>19</sup>.

W 1912 r. obiegła ziemie polskie pod trzema zaborami smutna nowina o kradzieży koron ofiarowanych przez papieża Klemensa XI w 1717 r. Matce Boskiej Częstochowskiej. Wówczas zaczęto się obawiać, aby car Mikołaj II nie ufundował nowych. W obliczu tego zagrożenia bardzo energicznie zadziałał arcybiskup Bilczewski, który skorzystał z pośrednictwa ks. Adama Stefana Sapiehy. Ów ksiądz, późniejszy metropolita krakowski, który pracował wówczas w Watykanie, interweniował u papieża, który zgodził się i przekazał nowe korony. Niestety, niewątpliwie zasłużonemu w tej sprawie metropolicie lwowskiemu nie dane było uczestniczyć w uroczystości rekoronacyjnej, gdyż władze rosyjskie nie zezwoliły mu na wjazd na teren Cesarstwa<sup>20</sup>.

Święty Józef Bilczewski był, jak widać, wybitną postacią, biskupem aktywnie walczącym o dobro Kościoła katolickiego oraz pobudzającym tych, którzy z różnych przyczyn tracili z nim kontakt. W jego czasach, a szczególnie w realiach Galicji, gdzie przypadło mu żyć i pracować, identyfikowano obrządek łaciński z polskością. Nie mógł więc działać jedynie w interesie Kościoła, gdyż siłą rzeczy jego wszystkie poczynania wiązały się ze sprawami polskimi. Arcybiskup Bilczewski postanowił jednak nie wiązać się z żadnym stronnictwem politycznym, uważając się za biskupa wszystkich katolików, ale posiadał własne przekonania polityczne. W jego działalności politycznej dominowało hasło: „Bóg i Ojczyzna”. Czynił więc starania o stworzenie godnych warunków rozwoju dla Kościoła i narodu polskiego<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> Tamże, s. 57.

<sup>18</sup> J. Sygański, *Monografia obrazu Matki Boskiej Pocieszenia ukoronowanego 28. maja 1905 w kościele lwowskim oo. Jezuitów*, Lwów 1906. Tamże opis uroczystości i historia obrazu.

<sup>19</sup> M. Tarnawski, *Arcybiskup Józef Bilczewski...*, dz. cyt., s. 59.

<sup>20</sup> B. Kumor, *Rola Kościoła w utrzymaniu jedności Narodu Polskiego i idei niepodległości*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz.1, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań – Warszawa 1979, s. 408–409.

<sup>21</sup> W. Urban, *Śługa Boży Józef Bilczewski*, dz. cyt., s. 113.

Gdy w 1914 roku wybuchła I wojna światowa, postarał się arcybiskup Bilczewski o pomoc dla głodującej ludności. Popierał więc i kierował na podległym mu terenie działalnością Ksiązęco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny, założonego w Krakowie przez księcia arcybiskupa Adama Stefana Sapiechę. Komitet ten na obszarze archidiecezji miał szczególnie dużo pracy, gdyż przebiegał tam front walk niemiecko-austriackich i rosyjskich<sup>22</sup>. W wyniku starć zginęło wiele tysięcy ludzi, pojawiła się masa uciekinierów zmuszonych do opuszczenia swoich domostw. O ich losie pamiętał święty Metropolita i do nich w swoich odezwach i listach pasterskich pisał o potrzebie zachowywania Bożych przykazań oraz wzajemnego przebaczenia, jako fundamentu budowy pokoju. Przypominał o wierności zasadom moralnym w życiu rodzinnym i społecznym. Szczególnie przestrzegał wszystkich przed rabowaniem cudzego majątku, niszczeniem z zemsty i chęci odwetu oraz przed niewiernością małżeńską. W okresie wojny ukazały się w sumie 4 listy pasterskie poświęcone tym zagadnieniom<sup>23</sup>.

Arcybiskup Józef Bilczewski nie opuszczał Lwowa przez całą wojnę światową, a także podczas następnyc: bratobójczej ukraińsko-polskiej 1918–1919 oraz polsko-bolszewickiej 1920 r. Dotyczyło to także rosyjskiej okupacji Lwowa, kiedy to ów mąż stanu pozostał we Lwowie, a pałac arcybiskupi stał się prawdziwym centrum polskości miasta. Gdy została rozgłoszona plotka, że jednak opuścił on swoich rodaków w tak trudnych chwilach, pokazał się wiernym, objeżdżając w niedzielę wszystkie kościoły lwowskie. Przemawiał w nich do ludu, uzyskując u Polaków podniesienie na duchu. Jego osoba budziła także szacunek wśród inteligencji rosyjskiej<sup>24</sup>.

Po odbiciu miasta przez wojska austro-węgierskie w 1915 r. sytuacja się zmieniła na gorsze. Powracający poczęli działać przeciw miejscowej ludności polskiej, wszędzie wietrząc intrygę przeciwko cesarzowi. Takie zachowanie nie mogło i nie pozostało obojętne lwowskiemu metropolicie, który wraz z biskupem krakowskim Adamem Stefanem Sapiechą i arcybiskupem lwowskim obrządku ormiańskokatolickiego Józefem Teodorowiczem żywo reagował na krzywdy u samego cesarza i rządu w Wiedniu. Jednak mimo zapewnień najwyższych władz państwowych o pomocy sytuacja w Galicji pogarszała się<sup>25</sup>.

Święty Józef Bilczewski nie przeszedł również obojętnie wobec innego, jak to określano wówczas, „gwałtu na Polsce”, a mianowicie wobec Traktatu Brzeskiego z 1918 r., który oddawał Chełmszczyznę i Podlasie Ukraińskiej Republice Ludowej. Metropolita zlecił przygotowanie memoriału w tej sprawie celem wysłania go do Rzymu. Dokument ten, podzielony na cztery obszerne punkty, przedstawiał hi-

<sup>22</sup> Tamże, s. 114; J. Machniak, *Abp Józef Bilczewski, pasterz Kościoła lwowskiego*, Kraków 2001, s. 46.

<sup>23</sup> J. Machniak, *dz. cyt.*, s. 46–47.

<sup>24</sup> M. Tarnawski, *dz. cyt.*, s. 110–111.

<sup>25</sup> Tamże, s. 113–116.

storyczne, geograficzne i religijne aspekty świadczące o przynależności tych ziem do Polski. Memoriał prawdopodobnie nie został nigdy wysłany, ale jest dowodem świadczącym o zaangażowaniu abp. J. Bilczewskiego w sprawy budowy państwa polskiego<sup>26</sup>.

Kiedy po upadku Austro-Węgier wydawało się, że narodzi się po latach niewoli niepodległe państwo polskie i Lwów będzie znów do niego należał, niespodziewanie 1 XI 1918 r. wybuchła ukraińsko-polska wojna o to prastare polskie miasto. Konflikt szybko objął całą Galicję Wschodnią. Arcybiskup Bilczewski, tak jak przez najtrudniejsze czasy wojny światowej, pozostał we Lwowie w swoim pałacu. Nie chciał go opuścić. Podczas trzytygodniowych walk o miasto jedyne, na co się zgodził, to było umieszczenie w jego apartamencie dzwonka łączącego go z seminarium. Należy tutaj dodać, że jego pałac znalazł się w części miasta okupowanej przez ukraińskie oddziały, a jego przyjaciela i jednocześnie lwowskiego metropolity obrządku greckokatolickiego Andrzeja Szeptyckiego po stronie wojsk polskich. Arcybiskup Bilczewski orędowną za cierpiącą ludnością cywilną padającą ofiarą mordów ukraińskich, za więzionymi i internowanymi. Zabiegał u metropolity Szeptyckiego o pomoc w wymianie jeńców wojennych i zwolnieniu zakładników. Cały czas odwoływał się do praw międzynarodowych oraz zasad chrześcijańskiej moralności w toczącej się wojnie. Szczególnie dotkliwa była dla niego akcja Ukraińców polegająca na ostrzeliwaniu rzymskokatolickich kościołów we Lwowie i na prowincji, zwłaszcza w niedziele i święta. Jednak abp Szeptycki na jego apele reagował tylko słowami ubolewania, rzadko zapewniając o podjętych interwencjach. Odezwy w tej sprawie kierował z oblężonego pałacu święty Arcybiskup listownie do abp. Szeptyckiego, stąd też przetrwały one do naszych czasów i zostały wydane drukiem<sup>27</sup>.

Ledwie w lecie 1919 r. ucichły strzały bratobójczej wojny, a już rok później przyszło znowu bronić Kresów Wschodnich, tym razem przed nawałą bolszewicką. W obronę Kościoła katolickiego i miasta zaangażował się również metropolita lwowski, który zezwolił na udział w oddziałach wojskowych swemu duchowieństwu, a jego liczba była największa ze wszystkich polskich diecezji. Ponadto deklarował w razie czego wysłanie do wojska kleryków, a nawet dodatkowych księży. Józef Bilczewski zapewniał także o swojej modlitwie w intencji żołnierzy wyruszających na wojnę<sup>28</sup>.

Arcybiskupowi Bilczewskiemu zawsze zależało na prestiżu Polski i Kościoła. Pozostał im wierny do końca życia. Włączył się również pośrednio w akcję ple-

<sup>26</sup> Memoriał przechowywany jest w Archiwum Lwowskiej Kurii Metropolitalnej w Krakowie w spuściźnie po abp. J. Bilczewskim. Piszący te słowa opracował i oddał go do druku w „Premisla Christiana”.

<sup>27</sup> *Nieznana korespondencja arcybiskupów metropolitów lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919*, opr. J. Wołczański, Lwów – Kraków 1997, s. 21–22.

<sup>28</sup> M. Tarnawski, *Arcybiskup Józef Bilczewski...*, dz. cyt., s. 119–120.



biscytową ogłoszoną na Śląsku, Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 r., zalecając swemu duchowieństwu uświadamianie wiernych na temat plebiscytów i szukanie odpowiednich ludzi–autorytetów, którzy mogliby pociągnąć za sobą rodaków z większych skupisk polskich<sup>29</sup>.

Wszystkie zabiegi czynione przez Józefa Bilczewskiego wskazują jednoznacznie na jego wszechstronne zainteresowania wieloma kwestiami społeczno-religijnymi i narodowymi. Te przedsięwzięcia nie miały jedynie charakteru chwilowego, lecz były także działaniem dalekosiężnym. Religijność i patriotyzm chciał zaszczerpić wśród młodego pokolenia, by kultywowało tradycje i wydawało dobre owoce. Kładł nacisk na nauczanie młodzieży prawd wiary i katechizmu, zabiegał o szczery rozwój szkół katolickich, otaczał opieką ochronki katolickie, szkółki, czytelnie i biblioteki. Wielokrotnie sam pomagał przy zakładaniu takich ośrodków, chcąc wyeliminować analfabetyzm ze społeczeństwa. Popierał rozwój prasy, wspierał nauczycieli. W swojej pracy pasterskiej zachęcał młodzież do pracy nad kształtowaniem charakteru w oparciu o osobową relację z Chrystusem. Do tej grupy kierował listy pasterskie, w których ukazywał piękno chrześcijańskiego ideału. Przestrzegał młodych ludzi, jak ojciec i przyjaciel, przed fałszywymi koncepcjami życia: epikureizmem, pesymizmem i agnostycyzmem, przy czym wskazywał na podstawowe zasady kształtowania charakteru chrześcijanina. Zaliczył do nich: męstwo, wytrwałość, sprawiedliwość, roztropność, służbę bliźnim, ofiarną miłość, żywe uczestnictwo w Kościele oraz korzystanie z sakramentów. Wskazując na wybitne przykłady życia chrześcijańskiego wśród bohaterów narodowych, przypominał młodzieży, że życie chrześcijanina to nieustanne szukanie i znajdowanie Boga w Chrystusie<sup>30</sup>.

Rozwój społeczeństwa wiązał się przede wszystkim z nauką i kształceniem uniwersyteckim. Arcybiskup Bilczewski znał doskonale wartość nauki, gdyż sam był profesorem dogmatyki na Uniwersytecie Lwowskim i jako profesor objął najwyższy urząd w archidiecezji. Podjęte obowiązki nie pozwoliły mu co prawda nadal zajmować się nauką, ale zawsze się nią interesował, zwłaszcza jego ulubioną archeologią chrześcijańską. Stwierdzał, że nauka i Kościół mają te same cele: głosić prawdę i kształtować duszę. Uważał też, że duchowni powinni być także przedstawicielami nauki. Z takiego podejścia wynikał też jego głęboki szacunek dla lwowskiej wszechnicy, z której wykładowcami łączyły go bardzo serdeczne stosunki. Dzięki jego zaangażowaniu w sprawy uczelni nastąpił jej rozrost, a kształcący się na wydziale teologicznym klerycy uzyskiwali pełne wykształcenie przygotowujące ich do życia i duszpasterstwa. Liczył też, że dzięki podniesieniu poziomu wydziału zwiększy się liczba kandydatów do seminarium<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> Tamże, s. 120–121.

<sup>30</sup> W. Urban, *Szkice...*, dz. cyt., s. 157; J. Machniak, *Abp Józef Bilczewski...*, dz. cyt., s. 57–62.

<sup>31</sup> M. Tarnawski, *Arcybiskup Józef Bilczewski...*, dz. cyt., s. 78–82.

Życie publiczne świętego Arcypasterza nie pozostawało bez związku z jego życiem duchowym, wewnętrznym. Mylne byłoby twierdzenie, że brakowało w nim łączności, gdyż we wszystkie swoje działania arcybiskup wkładał całe serce. Często towarzyszyły mu rozmyślanie i modlitwa. Ale mimo to zawsze znajdował czas dla ludzi, którzy do niego przychodzili, czy to księży, czy dla osób świeckich, i rozmawiał z nimi bardzo serdecznie. Mnóstwo spotkań nie wpływało jednak na niego ujemnie, gdyż przejawiał ustawicznie pełnię energii i gorliwości. Jak słusznie zauważył współczesny mu ks. prof. Mieczysław Tarnawski, „życie prywatne Arcypasterza da się ująć w trzy wyrazy: modlitwa, praca, zaparcie się siebie”<sup>32</sup>.

Życie religijne i działalność społeczna arcybiskupa Józefa Bilczewskiego budziły żywe zainteresowanie wiernych, którzy już za jego życia uważali go za świętego i w takiej też opinii pozostał w ich pamięci. Po śmierci, która nastąpiła 20 marca 1923 roku, w niedługim czasie podjęto starania o zebranie materiałów dotyczących życia, heroicznych cnót i działalności tegoż Sługi Bożego. Podjął się tego zadania profesor Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie ks. Mieczysław Tarnawski. Nieco później, bo w 1930 roku, duchowieństwo lwowskie skierowało prośbę do następcy zmarłego, a jednocześnie jego długoletniego przyjaciela abp. Bolesława Twardowskiego o podjęcie kroków mających na celu rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego. Metropolita zgodził się i powiadomił o tym Stolicę Apostolską. Dalsze kroki zmierzające do wyniesienia J. Bilczewskiego na ołtarze przerwała II wojna światowa, choć udało się jeszcze w 1944 r. wyznaczyć postulatora. Po jej zakończeniu Kongregacja Rytów zdecydowała o przeniesieniu sprawy do Krakowa, gdyż Lwów znalazł się poza granicami Polski, pozbawiony hierarchii kościelnej oraz wiernych. Proces w różnym tempie trwał przez cały okres PRL, a przyspieszył go dopiero administrator apostolski w Lubaczowie, późniejszy metropolita lwowski, kard. Marian Jaworski. Dzięki jego staraniom papież Jan Paweł II dokonał beatyfikacji Sługi Bożego Józefa Bilczewskiego we Lwowie 26 VI 2001 r., a jego następcą na Stolicy Piotrowej Benedykt XVI kanonizował go w Rzymie 23 października 2005 r.<sup>33</sup>

Arcybiskup Józef Bilczewski niewątpliwie należy do grona najbardziej zasłużonych osobistości w życiu Kościoła katolickiego i państwa polskiego. Przeszedł do historii jako duszpasterz, polityk, społecznik oraz człowiek wielkiej pobożności i o bogatym życiu wewnętrznym. Zaistniał jako człowiek wszechstronnych zainteresowań, pedagog, obrońca polskości na Kresach Wschodnich, który poprzez miłość do człowieka realizował swoje powołanie. Słusznie więc należy mu się cześć oddawana na ołtarzach Kościoła katolickiego.

<sup>32</sup> Tamże, s. 123–124.

<sup>33</sup> S. Ryłko, *Dzieje procesu beatyfikacyjnego arcybiskupa Józefa Bilczewskiego*, [w:] *Błogosławiony Józef Bilczewski arcybiskup metropolita lwowski obrządku łacińskiego. Sesja naukowa na Uniwersytecie Jagiellońskim, Kraków 4–5 czerwca 2002*, Kraków 2003, s. 157–160. Informacje własne autora.